

# Dylematy etyczne w praktyce lekarskiej – czy lekarz może tworzyć i niszczyć ludzkie embriony?

Głosy w dyskusji

**prof. dr hab. Tadeusz Biesaga SDB<sup>1</sup>, dr Konstanty Radziwiłł<sup>2</sup>, dr med. Jerzy Umiastowski<sup>3</sup>**

<sup>1</sup> Katedra Bioetyki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

<sup>2</sup> b. Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej, Prezydent Stałego Komitetu Lekarzy Europejskich

<sup>3</sup> b. Przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej Naczelnej Izby Lekarskiej, Przedstawiciel Polski w Komitecie Sterującym ds. Bioetyki Rady Europy

**Od Redakcji:** Artykuł zawiera treści wystąpień na Sympozjum „Dylematy etyczne w praktyce lekarskiej – czy lekarz może tworzyć i niszczyć ludzkie embriony?” (Warszawa, 24 marca 2010 r.), zorganizowanym przez Medycynę Praktyczną we współpracy z Towarzystwem Internistów Polskich, Naczelną Izbą Lekarską i American College of Physicians.

## Tadeusz Biesaga

Wygłoszone referaty, w których starano się odpowiedzieć na postawione w tytule symposium pytanie o dopuszczalność tworzenia i niszczenia ludzkich embrionów, uświadomiły nam podstawowe trudności, które napotyka rozwój praw człowieka w okresie prenatalnym. Okazuje się, że liberalna demokracja nie posiada skutecznych mechanizmów obrony człowieka w pierwszych stadiach jego rozwoju. Tworzy ona prawa dla tych, którzy potrafią o nie walczyć w sposób widoczny, głośny i skuteczny, z całą mocą środków medialnych. Nie potrafi ona jednak ustanowić podobnych praw dla ludzi, którzy nie mogą wyjść na ulicę, nie mogą protestować i walczyć o swoje uprawnienia. Prawa ludzi nieobecnych w debacie społecznej i politycznej mają w demokracji znacznie mniejsze szanse, by zostały odpowiednio sformułowane i przestrzegane. Takim milczącym nieobecnym w debacie o swoje prawa jest embrion ludzki, istota ludzka w pierwszych stadiach swego istnienia. Jego uprawnienia rodzą się z trudem, są przemilczane albo wprost łamane w grze egoistycznych interesów różnych grup społecznych, politycznych czy ideologicznych. Człowiek w okresie prenatalnym staje się łatwym łupem nowoczesnych form eksploatacji i niewolnictwa.

Występujące w historii Europy czy świata różne formy niewolnictwa były i są przewyżc-

żane m.in. dzięki temu, że zniewoleni i dyskryminowani organizują się i przeciwstawiają niesprawiedliwym strukturom społecznym. Niestety mechanizm ten nie da się zastosować w obronie człowieka w okresie prenatalnym. Dlatego też embrion ludzki jest łatwym łupem technokratycznej kolonizacji i eksploatacji. Tysiące embrionów ludzkich produkowanych w laboratoriach, czy to w procedurach klonowania, hybrydyzacji czy w sztucznej prokreacji *in vitro*, traktowanych jest jako materiał biologiczny przyporządkowany rozwojowi biotechnologii oraz realizacji życzeń społecznych.

Ponieważ *nasciturus* jest nieobecny, ignorowany, przemilczany i skolonizowany, przeto nie zapewnia mu się należnego i właściwego miejsca jego urodzin i rozwoju, jakim jest rodzina. Zamiast zdiagnozowania przyczyn spadającej dzietności w Europie, na przykład z powodu zakładania rodziny i posiadania dzieci przez kobiety w późniejszym wieku, analizy wpływu czynników farmakologicznych powodujących niepłodność, sięga się po takie protezy, jaką jest *in vitro*, które nie leczą, lecz zastępują płodność.

W opowiadającym się za *in vitro* referacie prof. Pawła Łukowa zabrakło diagnozy kryzysu rodziny europejskiej, a zaproponowane przez niego formy jej zastępowania kontynuują dalszą

jej destrukcję. Teorie takie bezpośrednio podważają chrześcijańskie podstawy rodziny, a pośrednio prowadzą do islamizacji Europy. Europejscy muzułmanie odrzucili bowiem antyrodzinną i antynatalistyczną ideologię i szczył się rozwojem swych rodzin oraz wzrostem swej populacji. Natomiast zwolennicy liberalnej, antyrodzinnnej ideologii, mimo widocznych katastrofalnych jej skutków, dalej uparcie ją głoszą i jeszcze bardziej ją radykalizują. Coraz skuteczniej podcinają w ten sposób korzenie naszej kultury i cywilizacji, i prowadzą ją do upadku.

### Konstanty Radziwiłł

Coraz powszechniejsze stosowanie procedur z zakresu medycznie wspomaganey prokreacji rodzi potrzebę refleksji na ten temat już nie tylko wśród wąskiego grona specjalistów, ale także w całym środowisku lekarskim, a także w debacie publicznej. W czasie kiedy zauważalny odsetek dzieci rodzi się z ciąż powstałych w wyniku różnego rodzaju interwencji medycznych, zwłaszcza zaś w procedurze zapłodnienia pozaustrojowego, istnieje coraz pilniejsza potrzeba określenia ram prawnych dopuszczalności tych procedur. Należy przy tym z jednej strony zapewnić odpowiednią opiekę medyczną parom cierpiącym z powodu niepłodności, a z drugiej strony szczególnie szacunek i ochronę życia dzieci już poczętych.

Uznając dopuszczalność stosowania procedur zapłodnienia pozaustrojowego jako metody postępowania medycznego w niektórych przypadkach niepłodności, należy jednocześnie przyjąć regulacje chroniące życie, integralność i godność powoływanych do życia embrionów ludzkich bez względu na sposób, w jaki doszło do ich powstania. W szczególności wzorem regulacji obowiązujących już w niektórych państwach, należy uznać za niedopuszczalne podczas przeprowadzania zapłodnienia pozaustrojowego tworzenie tzw. zarodków nadliczbowych, przedimplantacyjną selekcję zarodków oraz implantowanie zarodków kobietom w wieku poprokreacyjnym.

Jednocześnie planując regulacje dotyczące sfery początku życia, należałoby zakazać: wszelkich nieterapeutycznych ingerencji w genom ludzki, klonowania zarówno w celach reprodukcyjnych, a tym bardziej w celu użycia embrionów do lecze-

nia poprzez ich dezintegrację (tzw. klonowanie terapeutyczne), tworzenia tzw. chimer i hybryd oraz prowadzenia eksperymentów badawczych na embrionach.

W celu przestrzegania powyższych zasad požądane jest powołanie instytucji nadzorującej prowadzenie działalności w zakresie zapłodnienia pozaustrojowego oraz zbudowanie systemu certyfikowania podmiotów do tego uprawnionych.

### Jerzy Umiastowski

Jestem przeciwnikiem procedury *in vitro* – uważam, że zapoczątkowanie życia ludzkiego w probówce niesie ze sobą liczne zagrożenia dla człowieka. Potrzebna jest racjonalna publiczna debata na ten temat.

Biologiczny początek istnienia człowieka to pojawienie się w ludzkiej komórce jajowej kompletu chromosomów – w połowie pochodzących od matki, a w połowie od ojca. Twierdzenie że biologiczne istnienie człowieka rozpoczyna się później, jest nieuzasadnione.

Każdy ludzki embrion jest genetycznie niepowtarzalny. Każdy z nas był kiedyś embrionem. Pierwsze podziały komórkowe, podczas których przepisywana jest całość informacji genetycznej o nowym człowieku, dokonywane w probówce niosą ze sobą znacznie większe ryzyko zdrowotne niż te podziały w narządzie rodnym matki.

Wymieniam niektóre problemy związane z omawianą procedurą:

- 1) stymulacja hormonalna i związane z nią ryzyko zdrowotne dla kobiety
- 2) sztuczne wprowadzanie plemnika do komórki jajowej
- 3) zamrażanie ludzkich embrionów
- 4) „likwidacja” niewykorzystanych ludzkich embrionów lub wykorzystywanie ich jako materiału biologicznego
- 5) problem tytułu własności wobec ludzkich embrionów – czy zaistniały biologicznie nowy człowiek może być przedmiotem własności i jeżeli tak, to kto jest jego właścicielem, przez jaki okres jego biologicznego istnienia i jakie uprawnienia ma właściciel?
- 6) rodzice biologiczni a rodzice prawni
- 7) problem matki zastępczej i związany z tym problem prawny dotyczący rodzicielstwa – czy

- za rodziców sztucznie wytworzonego dziecka uważamy rodziców biologicznych, czy rodziców dla których pobrano biologiczny materiał, czy matkę zastępczą, która dziecko urodziła
- 8) problem tzw. redukcji ciąż
  - 9) problem informowania lub nieinformowania człowieka o jego rodzicach biologicznych
  - 10) problem prawny dotyczący instytucji zdrowotnych, gdzie procedurę *in vitro* się wykonuje i problem ewentualnej kontroli tych instytucji
  - 11) problem obowiązkowej informacji, którą musi otrzymać kobieta poddana procedurze *in vitro*, w tym informacji o ryzyku związanym z procedurą tak dla matki, jak i dla dziecka
  - 12) problem oceny zdrowotnej dawców komórek rozrodczych
  - 13) problem handlu komórkami rozrodczymi lub embrionami.

Sądzę, że wielu z tych problemów nie da się rozwiązać.

Na koniec krótkie uwagi o problemach legislacyjnych związanych z *in vitro*. Jak wspomniałem na początku, z punktu widzenia biologiczno-etycznego jestem przeciwnikiem tej procedury. Jednak zdaję sobie sprawę z faktu, że aktualnie taki zakaz może być legislacyjnie niewykonalny, bo społeczeństwo w Polsce (i w innych krajach) nie ma podstawowej wiedzy na ten temat. Dlatego najpewniej konieczne jest przyjęcie legislacyjnego kompromisu – paradoksalnie uporczywe stanie na stanowisku, że jedynym aktualnym rozwiązaniem legislacyjnym problemu jest całkowity prawny zakaz, może sprzyjać zwolennikom tej procedury – bo nie powstanie żadna legislacja w tej dziedzinie. Powtarzam, że konieczna jest racjonalna debata na ten temat. Sądzę, że w przyszłości (choć trudno przewidzieć w jak odległej) ludzkość odstąpi od procedury *in vitro*, uznając ją za niebezpieczną dla człowieka i dla ludzkiego gatunku.

Apeluję o promowanie tzw. naprotechnologii, alternatywy dla *in vitro*. Naprotechnologia jest bezpieczna zdrowotnie, nie zagraża człowiekowi i jest skuteczniejsza niż procedura *in vitro*.